

Posiedzenie Senatu RP VII Kadencji
15 października 2008 r.

Zmiany Kodeksu Karnego w zakresie pornografii

Senator Kazimierz Wiatr:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Szkoda, że jest nas tak mało, bo sprawa jest wyjątkowo ważna. Ale mam nadzieję, że jesteśmy słuchani przez więcej osób.

Otóż chciałbym zająć się tylko tym fragmentem zmian, które dotyczą pornografii. Muszę powiedzieć, że kierunek wprowadzanych zmian jest rzeczywiście dobry. Ale jeśli analizuje się szczegółowe zapisy, to pojawia się wątpliwość, czy intencja tych zmian została właściwie zapisana, a w szczególności czy będzie skutkowała pozytywnymi, że tak powiem, przemianami w zakresie egzekwowania prawa. Trzeba zaznaczyć, że już teraz te zapisy prawne są całkiem niezłe. Ale mamy dość poważny problem polegający na tym, że są one nieegzekwowane. W zasadzie sądy bardzo rzadko, a nawet ośmieliłbym się powiedzieć, w wyjątkowych sytuacjach, orzekają kary i stwierdzają winę.

Pierwszym powodem tego stanu rzeczy jest brak definicji pornografii. W zasadzie sędziowie, obrońcy mówią: nie wiemy, co to jest pornografia, może to akurat nie jest to. Chciałbym w tym miejscu zaznaczyć istotny brak w kodeksie karnym, dotyczący niezdefiniowania pornografii. Taka potrzeba rzeczywiście jest. Są w tym zakresie pewne precedensy. W art. 115 kodeksu karnego zostało przytoczonych wiele definicji, w § 20 jest na przykład definicja działań terrorystycznych. A zatem istnieje niezwykła i pilna potrzeba opracowania także takiej definicji.

Kolejna sprawa dotyczy pewnego potocznego rozumienia słowa "pornografia". Tę potoczność należy rozciągnąć także na definicje sformułowane przez specjalistów w tej dziedzinie, w szczególności seksuologów, w sposób niezwykle ograniczony. Definiują oni to pojęcie jako przedstawienie organu płciowego, w szczególności w akcji seksualnej, co jest ujęciem niezwykle wąskim i w sposób drastyczny odbiegającym od ochrony społeczeństwa zarówno dorosłego, jak i dzieci, młodzieży, przed zalewem przemocy i pornografii.

W moim rozumieniu wszystkie przekazywane w formie pisanej, drukowanej, mówionej i filmowej treści wywołujące określony skutek emocjonalny czy intelektualny, związany z pobudzeniem, nie tylko bezpośrednim, ale też skutkującym zmianami w osobowości, noszą znamiona pornografii. To oczywiście trudno zapisać, wiem, ale trzeba taką próbę podjąć.

Kolejna sprawa. Muszę powiedzieć, że nawet w ostatnich dniach, zresztą nie odbiega to specjalnie od sytuacji standardowej, przez media przetacza się fala oburzenia pedofilią. Ubolewa się nad osobami, które są w taki czy inny sposób słabo objęte resocjalizacją i izolowane od dorosłego społeczeństwa. Jednak zupełnie nie widać żadnych prób zdiagnozowania źródeł tego stanu rzeczy. To nie jest tak, że wszystko mamy zapisane w genach, to nie jest prawda. Prawdą jest, że przesadna swoboda obyczajowości w zakresie pornografii i przemocy skutkuje takimi właśnie zachowaniami na tak ogromną skalę. To nie jest możliwe, żeby aż tyle osób miało problemy z genami. Dlatego brak tej refleksji nad prawdziwymi przyczynami przemocy w szkole, przemocy na ulicy, także i pedofilii... Przecież to wymaga nazwania i wymaga także zapisania w naszym systemie prawnym.

Nie ukrywam, że już w poprzedniej kadencji podjąłem działania zmierzające do przygotowania pewnych zapisów prawnych i tu, przy pomocy prawników z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie, takie propozycje w zakresie definicji pornografii, ale także modyfikacji tego właśnie art. 202, opracowałem. Muszę powiedzieć, że ta materia była bardzo bliska temu, czym się dzisiaj zajmujemy. Chodziło mianowicie o swoiste rozszerzenie definicji treści pornograficznych, czyli żeby to obejmowało nie tylko obrazy z udziałem małoletniego, ale i inne obrazy przypominające osobę małoletnią - w tym te fantomy, jak rozumiem. Dlatego mnie ta inicjatywa niezwykle cieszy.

Ale muszę powiedzieć, że słabość tych poprawek polega na tym, że zarówno proponowany zapis art. 202 §2a, jak i art. 202 §4b, ograniczając te treści pornograficzne do wytworzonych lub przetworzonych wizerunków, uznają jakby, że te treści nie mieszczą się w definicji pornografii zaproponowanej w §2 i §4a. A zatem po raz pierwszy w naszym kodeksie karnym pojawia się próba dedefiniowania, co jest pornografią, i to niestety zmierza w kierunku całkowicie przede mną nieoczekiwanym, ponieważ dla mnie pornografia jest mimo wszystko pojęciem dość szerokim. I jeżeli my wyłączamy z tego tak zwane fantomy, jak to zostało określone przez moich przedmówców, czyli wytworzone lub przetworzone wizerunki, to z tego wynika, że pornografią jest właśnie tylko ten wspomniany już przede mną obraz organu płciowego w akcji seksualnej. No, nie ukrywam, że wypowiedanie tych słów sprawia mi pewną trudność, wolałbym to nazywać w jakiś bardziej sympatyczny sposób. Tym samym całkowicie pomija się wszelkie inne treści pornograficzne wywołujące skutek, o którym mówiłem. Dlatego myślę, że to zdecydowanie utrudni orzekanie w konkretnych sytuacjach, no bo jeżeli te treści będą z pogranicza czy będą pornograficzne w jakiś inny sposób, to obrońca powie: proszę państwa, fantomy są wyłączone, to znaczy, że to nie mieści się w pornografii. W obu tych zapisach, w §2a i §4b, przewidziana sankcja jest taka sama, jak w dotychczas obowiązujących przepisach, czyli w §2 i w §4a. Dlatego jest to całkowicie zbędna czynność, która komplikuje, która w sposób drastyczny zawęży pojęcie pornografii, bo ona nie jest tak naprawdę zdefiniowana, a tutaj ta definicja jest tylko mocno zawężona. I to jest marsz w całkowicie złym kierunku.

Niemniej jednak doceniając intencje - bo zakładam, że były one jak najbardziej pozytywne, i w pełni się z nimi identyfikuję, ja zresztą także, jak już wspominałem, pewne prace w tym zakresie prowadziłem - proponuję, żeby pozostawić treść definicji tego złego czynu, a zmienić sankcje. Wtedy będzie uzasadnienie dla wprowadzenia tego szczegółowego zapisu, ponieważ nie będzie możliwości powiedzenia, że te treści, te przetworzone wizerunki nie są pornografią, dlatego są w odrębnym paragrafie, bo one są w odrębnym paragrafie dlatego, że mają inne sankcje niż te powyżej opisane.

Dlatego pozwolę sobie złożyć poprawkę wprowadzającą następujące modyfikacje: w art. 1 pkt 3 lit. a §2a oraz lit. b §4b wyrazy: "podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch" zastępuje się wyrazami: "podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech". Wydaje się, że to uczyni zadość intencji prawodawcy, przybliży nas do jakiegoś bardziej normalnego stanu. Ja jednak odczuwam ogromną potrzebę - i będę do tego namawiał panie i panów senatorów - podjęcia inicjatywy senackiej w zakresie uzupełnienia tych braków, o których wcześniej wspominałem, bo widać, że tutaj potrzeba jest ogromna. Jeżeli uważamy, że fantomy to nie jest pornografia, to znaczy, że jesteśmy w bardzo złym miejscu z naszym prawodawstwem. Nie wspomnę już o jakiegokolwiek profilaktyce w zakresie przemocy, pornografii. A potem się dziwimy, że się rozwija pedofilia i inne złe rzeczy, jak przemoc w szkole. Bardzo dziękuję za uwagę.